Opłacono ryczałtowo. Cena gr.: 20



Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej“).

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 41. | W Cieszynie, dnia 9 października 1931. | Rocznik II

Wrażenie z pierwszego posiedzenia Sejmu w obecnej sesji.

(Od naszego korespondenta z Warszawy.)

Warszawa, 4 października 1931 r.

Z sali sejmowej. Obecna sesja sejmowa zwołana na 1 października, różni się zasadniczo od innych zwyczajnych sesyj nietylko wcześniejszym terminem jej zwołania, lecz także całym szeregiem innych cech niezwykłych. Rząd nie przedłożył dotąd ustawy skarbowej w przedmiocie budżetu na r. 1932-33 i nie wiadomo, kiedy to uczyni. Wpłynął natomiast do laski marszałkowskiej cały szereg projektów ustaw, zmierzających doraźnie do utrzymania równowagi budżetowej w roku bieżącym, oraz złagodzenia klęski bezrobocia. Nastroje na sali sejmowej wśród większości posłów B. B. nieszczególne,' miny zrzedły mocno a nawet expose premjera Prystora nie wzbudziło wśród nich większego zainteresowania, wywołało raczej rozczarowanie. Toteż klub B. B. stracił swój dotychczasowy tupet (z czego dawniej był słynny) i w czasie przemówień posłów opozycyjnych nie przeszkadzał ich wywodom, i nie zachowywał się tak prowokująco, jak na poprzednich sesjach. Wyjątek stanowiło tylko przemówienie pos. Żuławskiego (socjalisty), a raczej ta część przemówienia, w której pos. Żuławski wywodził, że „stoimy przed katastrofą gospodarczą. **Jak kraj długi i szeroki rozlega się jeden wielki jęk, jedno narzekanie i jedno przekleństwo! Na ulicach ludzie padają z głodu, a dla miljona dzieci niema miejsca w szkole.** I w takim momencie Piłsudski, który jeszcze w roku ubiegłym tak bardzo zajmował się budżetem i sprawami gospodarczemi, teraz, gdy stanęliśmy przed katastrofą gospodarczą, przestał się zajmować sprawami gospodarczemi, umył ręce i przygotowuje się do zimowego wyraju za morze“... (W tej chwili rozpoczęły się krzyki posłów B. B., które zagłuszyły dalsze słowa. Pos. Żuławski do posłów B. B.: „Nie zajmowałbym się osobą Piłsudskiego, gdyby on nie zajmował się moją osobą“. Ponowne krzyki. Marszałek dzwoni i prosi o spokój, lecz nie przywołuje nikogo do porządku.) — Przemówienia posłów opozycyjnych dowodziły, **że kryzys gospodarczy w Polsce ma inne, rodzime podłoże, aniżeli kryzys w państwach kapitalistycznych. Potrzebne jest u nas przedewszystkiem poszanowanie prawa i konstytucji, wolności obywatelskiej, usunięcie samowoli i dzielenia obywateli na kastę uprzywilejowaną i parjasów, wyzutych ze wszystkiego.** Wtedy wróci zaufanie, kredyt najcenniejszy i nastąpi poprawa stosunków gospodarczych i politycznych. Ale tego nie zrobią rządy obecne — wołał pos. Rybarski.

Premjer Prystor w swojem expose zapuścił się w gęsty las cyfr statystycznych, czyniąc porównania między kryzysem gospodarczym w Stanach Zjednoczonych, Niemczech a Polsce, poczem uzasadniał wniesienie nowych ustaw podatkowych, zdążających do zrównoważenia bieżącego budżetu. W dyskusji nad expose przemawiał pierwszy pos. **Róg, przedstawiciel Stronnictwa Ludowego. „Przeszło 20 milionów ludności rolniczej w Polsce otrzymało w ostatnich dwóch latach o 1 miljard złotych mniej za swe produkty, niż w latach poprzednich. Ceny produktów rolnych spadły u nas poniżej kosztów produkcji, a ciężary państwowe wzrosły.** Ludność wiejska nie jest w możności spłacania swych zobowiązań, a **nędza chłopów jest tak wielka, że ich nie stać nawet na kupno nafty.** Organizacje rolnicze są rozbijane, **kasy i spółki meljoracyjne bankrutują. Pole pracy społecznej na wsi przedstawia jeden wielki cmentarz, toteż praca społeczna na wsi zamiera.** W tych warunkach klub Stronnictwa Ludowego domaga się: 1. **obniżenia ciężaru podatkowego.** 2. **odroczenia terminów płatności lub zupełnego umorzenia długów,** jakie ma wieś w bankach państwowych i ustawowego obniżenia stopy procentowej do wysokości godziwej, 3. **przyznania odpowiednich sum na skup zboża w celu zabezpieczenia ceny, opłacającej koszta produkcji rolnej.** A wreszcie, co jest najważniejsze, będziemy się domagali poszanowania prawa w Polsce.“ (Oklaski.)

Pos. Rybarski z Klubu Narodowego przeprosił premjera, że jako profesor ośmiela się go pouczyć, jak należy operować danemi statystycznemi. Nie można porównywać kryzysu państw o wysokiej produkcji przemysłowej, państw kapitalistycznych z kryzysem w Polsce, cierpiącej na anemję kapitałów. Chcąc wyjść z kryzysu, trzeba mieć świadomość własnych błędów (oklaski) i trzeba też przewidywać przebieg wypadków. Państwo powinno wpływać na to, **aby stosunek między kosztami produkcji a czystym dochodem był normalniejszy, a nie pozwolić na takie stosunki, jakie zapanowały w naszem cukrownictwie.** Przy takich stosunkach powstają u nas **fortuny wyrosłe na drożdżach, wykarmione ryżem, pokrzepione cukrem, ale bardzo niezdrowe dla gospodarstwa społecznego.** Mówi się o potrzebie zaufania, ale gdy jeden z urzędników Instytutu Badania Konjunktur ogłosił komunikat, **że brak zaufania jest przyczyną kryzysu,** dano mu dymisję za przykładem władców wschodnich, którzy skracali głowę wróżbitów, źle wróżących. Za główne narzędzie walki z kryzysem uważa rząd podniesienie podatków, choć państwo posiada olbrzymi kapitał w zaległościach podatkowych. Wszelka reforma podatkowa na nic się nie zda, gdy nie będzie innego wymiaru i sposobu postępowania przy ściąganiu podatków. (Oklaski na ławach opozycji.) Na nic setki nowych ustaw, gdy w państwie nie będzie prawa“ (oklaski). Po omówieniu sposobów walki z kryzysem i bezrobociem, kończy pos. Rybarski, że **„to wszystko, co się u nas dzieje, nie jest przypadkiem, lecz konsekwencją rządów dyktatorskich, które chcąc się utrzymać przy władzy, poświęcają wielkie dobra moralne, prawne i gospodarcze narodu. Ale przez to rządy te nie są zdolne do wyprowadzenia Polski z obecnej katastrofy i dlatego muszą się skończyć.** Zdajemy sobie sprawę z trudności rządzenia w dzisiejszych czasach i z tego, **jak wielkie spustoszenia pozostawią po sobie rządy sanacyjne, jednak w poczuciu obowiązku względem narodu nie uchylimy się od wzięcia odpowiedzialności za władzę w państwie“. (Oklaski.)** Po przemówieniach posłów Żuławskiego, Tempki i Rozmarina zabrał głos pos. Miedziński z klubu B. B., usiłując bronić programu rządu. Przemówienie jego wypadło bardzo słabo. Po godzinie 10-tej wieczorem przerwał marszałek dyskusję i zamknął posiedzenie, naznaczając ciąg dalszy dyskusji na 2-go października, godzinę 10.30 przed południem.

W drugim dniu obrad plenarnych zabierali głos tylko przedstawiciele mniejszości — pos. Jeremicz imieniem Białorusinów i pos. Baran imieniem Ukraińców. Pos. Baran w większości swego przemówienia zajmował się wypadkami, którę się rozegrały przy pacyfikacji w Małopolsce Wschodniej, przyczem wypowiedział następujące oskarżenie obozu dziś rządzącego (cytuję ze stenogramu sejmowego): **„Pacyfikacją zeszłoroczną interesował się cały świat kulturalny. Zainteresowała się tą sprawą Anglja, to samo państwo, które zrobiło przewrót majowy. Bo nie jest tajemnicą, że przewrót majowy stał się za zgodą i pod protektoratem rządu Wielkobrytyjskiego** (przerywania). I ta sama Wielka Brytania zainteresowała się dziś sprawą pacyfikacji w Małopolsce Wschodniej...“ Projekty rządowe odesłano do komisyj. Wkońcu komunikuję z obowiązku dziennikarskiego, że w kuluarach sejmowych toczyły się różne pogawędki na temat obecnej sesji. Wyjątkowo potulne zachowanie się posłów B. B. tłumaczono sobie w różny sposób. Nikt nie chciał wierzyć, że to ciche zachowanie się B. B. jest wynikiem ciężkiego i przewlekłego kryzysu, natomiast wielu podtrzymywało uporczywie, że obecna taktyka B. B. jest tylko wykonaniem wyższego rozkazu, który zabronił wszelkich awantur posłom obozu rządowego. Jak niemniej krążyła pogłoska, że czynnik decydujący jest grubo niezadowolony z rządów grupy pułkownikowskiej i zamierza ją w niedługim już czasie wysłać w odstawkę.. Otóż ta niepewność jutra i zysków płynących z korytka sanacyjnego miała ponoć tak deprymująco oddziałać na nastroje posłów B. B.

Sekwestratorzy podatkowi przy pracy.

(Z mowy prezesa Klubu Ludowego posła Róga, wygłoszonej w Sejmie w dniu 1-go października 1931.)

„Pismo obozu rządowego w Wilnie drukowało niedawno opis przygody komornika, który przyjechał na wieś pod Grodno i zajmował rzeczy przy świetle gromnicy, bo nie było innego światła.

Komornicy, sekwestratorzy są stałymi bywalcami i gośćmi w chłopskich chałupach.

Jak się odbywają egzekucje podatkowe na wsi, o tem można się dowiedzieć z pism ludowych.

Nie będę nużył Wysokiej Izby cytowaniem wielu przykładów. Pozwolę sobie tylko zacytować parę wziętych z ostatnich numerów pism ludowych.

We wsi **Chrząstowie,** pow. łęczyckiego zjawił się sekwestrator w towarzystwie 4 policjantów, w czasie, gdy ludzie pracowali w polu, do jednej z zamkniętych chat, wszedł przez dach i wyprowadził krowę z obory.

Drugi wypadek. W gminie **Kampinoskiej,** w pow. sochaczewskim sekwestrator chciał zabrać chłopu jedną krowę. Chłop z sąsiadami stanął w jej obronie. Władze zarządziły pacyfikację wsi. Ściągnięto policję z sąsiednich posterunków i przez kilka dni pacyfikowano wieś. Koszty tej pacyfikacji, wynoszące coś ze 700 złotych ma ponieść wieś.

W **Lisiej Górze,** pow. tarnowskiego mieszka 70-letni Józef Tokarz, mający jednoizbowy domek i utrzymuje się z pracy rąk. Przyszedł do niego egzekutor z policją. Wzięto mu 5 kur i 1 metr żyta. Gdy bronił tego żyta i kur, policjant schwycił go pod gardło, a wtedy egzekutor wykonał swoją czynność.

W **Skrzyżowie** egzekutor z policją przyszedł do domu Stanisława Błyskali, gdy ten był w polu na robocie. Dom był zamknięty, egzekutor z policjantem wybili szybę w oknie, otworzyli okno, weszli do domu i zabrali z łóżka starą pierzynę, a ze ściany dwa obrazy, z których jeden wyobrażał Matkę Boską Kalwaryjską, a drugi Tadeusza Kościuszkę.“

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Rząd angielski uchwalił zaproponować królowi **rozwiązanie parlamentu.**

— Angielska partja liberalna rozbiła się na dwie prawie równe grupy.

— **W Macedonji,** zamieszkałej przeważnie przez Bułgarów, a należącej do Jugosławji, **wybuchło powstanie.**

— W związku z mającym nastąpić wyjazdem ministrów francuskich do Ameryki donoszą, że Ameryka gotowa jest przedłużyć Niemcom moratorjum pod warunkiem, że **Niemcy zaprzestaną agitacji w sprawie zwrotu korytarza, wyrzekną się budowy pancerników i zaniechają wszelkich demonstracyj wojennych.**

— Wobec dalszego **zaogniania się sprawy chińsko-japońskiej** ma się podobno zebrać Liga Narodów na nadzwyczajne posiedzenie.

— **Rząd Brüninga w Niemczech zgłosił dymisję.** Bezpośrednio potem Prezydent Rzeszy Hindenburg powierzył ponownie misję utworzenia gabinetu dotychczasowemu kanclerzowi **Brüningowi.**

— W Niemczech doszło do rozbicia partji socjalistycznej na tle obecnego stosunku do rządu, a Secesjoniści utworzyli **„Sozialistische Arbeiterpartei Deutschlands“.**

— Pojawiła się nowa encyklika papieska, poświęcona położeniu robotników oraz występująca przeciwko wyścigowi zbrojeń.

— Amerykański dziennik „Baltimore Sun“ lansuje wiadomość, że z okazji przybycia ministrów francuskich do Ameryki omawiana będzie sprawa **polskiego Pomorza**, że chodzi o pozyskanie Francji dla załatwienia tej sprawy w duchu przychylnym dla Niemiec.

— W Zagłębiu Ruhry **przyszło do rozruchów komunistycznych** i strajku.

— W Mandżurji **wybuchło powstanie i utworzyły się lokalne rządy**, skierowane przeciwko obecnemu rządowi chińskiemu. Jest to prawdopodobnie akcja Japonji, która pod firmą lokalnych rządów próbuje utwierdzić swe panowanie w Mandżurji.

— Cała opozycja w Jugosławji ogłosiła manifest, oświadczający, że nie weźmie udziału w wyborach, ponieważ król swoją dyktaturę pragnie tylko ukryć pseudoparlamentem, wybranym pod naciskiem władz.

— Rząd niemiecki zniósł dla pracowników i pracodawców w przemyśle węglowym Zagłębia Ruhry obowiązek od uiszczania wkładek na rzecz ubezpieczenia od bezrobocia i na rzecz urzędu pośrednictwa pracy. Chodzi tu o zmniejszenie kosztów produkcji węgla, by mu ułatwić konkurencję zagranicą. W związku z tem zarządzeniem rządu niemieckiego zachodzi obawa, że węgiel niemiecki zdoła utrudnić eksport polskiego węgla w krajach nad Bałtykiem, który to rynek Polska z takim trudem zdołała pozyskać.

— W Prusiech Wschodnich chłopi potworzyli bojówki, występujące przeciwko chłopom nabywającym na licytacjach gospodarstwa innych chłopów.

— Naczelny Komitet do walki z bezrobociem wystąpił do rządu z żądaniem nałożenia bardzo **wysokich dodatków pocztowych na bezrobocie.** Do listów dopłata ta **ma wynosić od 10 do 15 gr.**

— **Sąd Najwyższy unieważnił wybory w okręgu przemyskim.** Wskutek tego 4 posłów sanacyjnych traci mandaty.

— Liczba bezrobotnych na Śląsku **wzrosła do 61.072**, tak zwanych pracowników umysłowych jest w tem **4449.**

— Rząd wypłacił wydawnictwu **„Naprzód“** 1124 zł jako odszkodowanie za **nieprawnie zarządzone konfiskaty.**

— Ministerstwo Oświaty rozpoczęło walkę z Narodowym Związkiem Polskiej Młodzieży Akademickiej, uznawszy go za nielegalny.

— **W Rzeszowie odbył się wielki zjazd Stronnictwa Ludowego w obecności posłów Witosa, Brodackiego, Dra Kiernika, Roga, Madejczyka, Stachnika i Pawłowskiego.**

Lustracja. (Dok).

UMUNDUROWANY POLICYJNY „KOTEK“

Gromadzenie się obywateli u Jana Oleksego dostrzegła policja. Policjant Ryba przyszedł nawet ku domowi p. Oleksego i krążył koło niego parę godzin. Zachowywał się jednak taktownie. W jakiś czas potem zjawił się przy domu p. Oleksego komendant posterunku z Kalwarji i próbował z sieni podsłuchiwać rozmowę, jaką prowadzili posłowie z resztą gości p. Oleksego. Dowcipna jednak dziatwa uniemożliwiła „podsłuch“, śpiewając na polu gorliwemu komendantowi znaną piosenkę: **„Wlazł kotek na płotek i mruga“.** Wreszcie komendant postanowił czemś niezwykłem zasłużyć sobie na order i nieproszony wszedł do pokoju, w którym przybyłych gościł p. Oleksy. W milczeniu, oparty o karabin, stanął przy stole, przy którym goście jedli przekąskę.

— Czego sobie pan komendant życzy? — zapytuje p. Oleksy.

— Chcę obserwować, co się tu dzieje — odpowiada komendant posterunku.

— Niech pan siada — napije się też pan kieliszek wina i zje trochę wędliny — zachęca pan Oleksy.

— Obserwacja będzie dogodniejsza i przekona się pan, że p. Oleksy nie ma zamiaru nas otruć — dodaje p. Witos.

— I że niema podstawy do przypatrywania się, jak ktoś je i pije, bo to nam jeszcze bez koncesji od starosty i policjantów zrobić wolno! — wtrąca Dr. Putek.

Gdy zebrani poczęli się rozchodzić, pan komendant ustawił się w sieni w drzwiach i do wychodzącego Dra Putka odzywa się

— Proszę pokazać dowód osobisty!

— W jakim celu? — pyta Dr. Putek.

— Chcę wiedzieć, z kim mam przyjemność?

Tak się skończyło urzędowanie kalwaryjskiego komendanta. Czy i jaki raport złożył o niem swej władzy przełożonej, dotąd jeszcze nie wiadomo.

W MYŚLENICKIEM.

W powiecie myślenickim odwiedzili delegaci Zarządu Okręgowego braci **Piątków w Sułkowicach.** Jeden z nich dotąd jest naczelnikiem gminy, jakkolwiek i pod jego stołek wójtowski podkłada miny sanacja. Drugi jako działacz i mowca wiecowy „zapracował“ przy poprzednich wyborach na zamknięcie go w areszcie śledczym w Wadowicach. Nie ustąpił jednak z placu boju i walczy za sprawę ludu nieugięcie.

W MAKOWSKIEM.

Ruch polityczny ziemi makowskiej koncentruje się u ob. **Wincentego Zajdy.** To też u niego zastała delegacja zebranych mężów zaufania, z którymi omówiła stan pracy organizacyjnej na ziemi makowskiej. Makowskie całe, hen od Lidziny aż po Kraków stoi pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.

I PODHALE POD ZIELONYM SZTANDAREM.

Nie starczyło już w sierpniu czasu na objazd Podhala. To też odłożono go na dzień 18 września. Wieść o tem przedostała się do policji, która też na ten dzień przygotowała różne „kawały“ i aparat wywiadowczy. Tymczasem w programie objazdu nastąpiła zmiana o tyle, że w ostatniej chwili przesunięto go na dzień 17 września. W dniu tym zawitali pp. **Witos, Dr. Putek** i przedstawiciele podhalańskiej organizacji Stronnictwa Ludowego pp. **Jan Pęksa** i **Wacław Krzeptowski** do **Tylmanowej.** Wielka ta wieś, nakłoniona przez wójta, jedynkowe popychadło, omal w całości głosowała na jedynkę. Dziś, dzięki pracy p. **Ludwika Michałczaka** jest tu Koło S. L., liczące 40 członków i rozwija się czytelnictwo pism ludowych.

PAN POLICJANT WÓJCIK.

Skargi tylko są powszechne na policję, zwłaszcza policjanta Wójcika, który chce tu urzędować jak gubernator, a po przejściu na wiarę prawosławną, umożliwiającą mu nabycie, obok jednej żyjącej żony, jeszcze drugiej, chce tu zostać komendantem posterunku. Jak ten Wójcik postępuje, tego dowodem fakt następujący. Na drugi dzień po pobycie delegatów w Tylmanowej, przybył do p. Michałczaka tenże Wójcik i zmusił go, aby poszedł z nim na termin do sądu w Krościenku. Na tym terminie sędzia zasądził na podstawie doniesienia policyjnego p. Michałczaka na 5 zł grzywny zato, że podobno pozostawił konie przed sklepem bez nadzoru. Dziwna rzecz, dlaczego nie wezwano p. Michałczaka p i s e m n i e na termin, tylko posłano odrazu policjanta i dlaczego termin wyznaczyła kancelarja sądowa akurat **na 18 września.**

Niewątpliwie stało się to pod wpływem policji, która wiedziała, że na 18 września zapowiedziany był przyjazd pp. Witosa i Putka do p. Michałczaka i dlatego tak skrupulatnie w dniu tym wyprowadzała p. Michałczaka z domu do Krościenka. Na nic się to zdało, bo pp. Witos i Putek przyśpieszyli do Tylmanowej przyjazd o jeden dzień, a policjant Wójcik tego nie przewidział.

W SZCZAWNICY I KROŚCIENKU.

W Szczawnicy i w Krościenku na gruzach „stapińszczyzny“ zorganizowało się stronnictwo chłopskie. Dziś przeistoczyło się ono w stronnictwo ludowe. Odbyta konferencja w **Szczawnicy** z zarządem Koła S. L. a w Krościenku z mecenasem **Drem Szymonem Przybyłą** dała należyty pogląd na stan pracy organizacyjnej. Można stwierdzić z całą pewnością, że sanacja nie ma tu żadnego oparcia.

W CZARNYM DUNAJCU.

W Czarnym Dunajcu odbyła się u mecenasa **Dra Tadeusza Dąbrowskiego** konferencja z zarządem miejscowego Koła, która wykazała olbrzymi postęp politycznego uświadomienia okręgu czarnodunajeckiego.

NA SKALNEM PODHALU.

Objazd ziemi podhalańskiej zakończył szereg zebrań górali i ich działaczy w **Nowym Targu, Szaflarach, Białym Dunajcu i Olczy obok Zakopanego.** Wszędzie tu manifestowano na cześć „więźniów brzeskich“, Witosa i Putka, i wyrażano radość z połączenia stronnictw ludowych. Sanacja spotyka się tu z powszechnem przekleństwem.

MANEWRY POLICYJNE.

Policja zdezorjentowana wcześniejszym przyjazdem delegacji, rozpoczęła nieprzygotowane manewry, które jej się nie udały. Do Tylmanowej przybyło auto z dwoma policjantami, do Szczawnicy i Krościenka szły telefoniczne wywiady, a policjanci wystawali na ulicach, wyglądając auta z Witosem i Putkiem. Na wywiadowcę użyto nawet egzekutora podatkowego. Gdy z Olczy, po zebraniu, pp. Witos, Putek, Krzeptowski i Pęksa wracali autem do Zakopanego, auto z policją umundurowaną i „tajną“ jechało do Olczy przeszkadzać zebraniu. Spóźniło się jednak. Pokazanie się przez jeden dzień Witosa i Dra Putka na terenie powiatu, wprawiało w ruch cały aparat policyjny, wysoce zaniepokojony temi objazdami.

Wywiad z posłem Witosem o położeniu na wsi.

Redaktor „Zielonego Sztandaru“, skorzystawszy z pobytu w Warszawie prezesa Rady Naczelnej stronnictwa ludowego, p. Witosa, zwrócił się doń o przedstawienie w pierwszym rzędzie gospodarczego położenia wsi.

Z powyższego wywiadu zacytujemy najważniejsze ustępy:

„Zbiory tegoroczne, mówił p. Witos, zwłaszcza, o ile chodzi o zboże, są znacznie gorsze od zeszłorocznych. Wyjałowienie ziemi, spadek użycia nawozów sztucznych, brak narzędzi rolniczych zrobiły swoje! Ale jeżeli ma ktoś coś na sprzedaż, to nie wiele to naprawi jego sytuację, bo ceny zbóż są tak niskie, że nie opłacają wkładów i ciężarów z danego obszaru, nie mówiąc już o jakiemkolwiek wynagrodzeniu za włożoną pracę. Jeszcze do zeszłego roku braki te wyrównywała hodowla trzody chlewnej i bydła. Obecnie ceny ich spadły tak nisko, że hodowla staje się dalszą klęską drobnego rolnika.

— A więc zubożenie wsi?

— Panie! — odpowiada prez. Witos — to już nie zubożenie, to krzycząca nędza. A nędza ta ujawnia się na każdym kroku. Wieś zaprzestała wszelkich inwestycyj. Nie buduje nowych, a często nie stać jej nawet na naprawę starych, walących się budynków, nie kupuje nawozów sztucznych ani doborowych nasion; nie uzupełnia niszczącego się inwentarza. Warsztaty pracy stają się coraz niżej. Nędzę tę widać w ubraniu i pożywieniu. Ludzie chodzą w łachmanach, a buty na nogach będą niedługo uważane za zbytek. Oszczędza się na soli, na nafcie, na omaście, a nawet zamożniejsi gospodarze nie mogą sobie pozwolić na kupowanie cukru. Trunki prawie zupełnie z użycia wyszły, a najbardziej namiętni palacze albo musieli się wyrzec nałogu, albo zadowolić się skromną dozą najtańszego tytoniu.

A mimo to wszystko — ciągnął dalej p. Witos — mimo tego zaciskania pasa, zadłużenie wsi rośnie w sposób zatrważający...

— Jednem słowem, Panie prezesie, nie widać na wsi tej „radości życia“, którą zapowiadała sanacja?

— Radość dawno już zamarła — odpowiada prezes Witos — a teraz zaczyna już zamierać samo życie! Ludzie chodzą, jak struci. Kooperatywy, kółka, stowarzyszenia, czytelnie leżą w gruzach i został lokal, pieczęć, księgi, ale niema życia, bo ludzie stracili ochotę do pracy i wiarę w pracę. Zapanowała jakaś niebezpieczna beznadziejność. Ludzie są równocześnie obojętni na wszystko i gotowi na wszystko. To też ci, którzy pocieszają się, że na wsi nie musi być tak źle, skoro jest spokój, nie zdają sobie sprawy z tego, co się dzieje pod tą spokojną powierzchnią.“

Daj ale z czego?

W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono między innemi projekty ustaw o opodatkowaniu piwa, wina i miodu syconego.

Uchwalony projekt ustawy o opodatkowaniu piwa przewiduje podwyższenie stawek podatkowych od różnych gatunków piwa.

Zapewne w związku z tem podrożeje piwo; a gdy podrożeje, to i spożycie się zmniejszy. Nie mamy powodu tem się zbytnio martwić. Bo choć piwo ze względu na drobną zawartość alkoholu nie jest trucizną taką jak wódka, to jednak można się bez niego obejść. Nie jest artykułem „pierwszej potrzeby“.

Gorsze, iż chodzą pogłoski, że mają być podwyższone opłaty stemplowe. Opłaty stemplowe stanowią ogromny ciężar, który spada na całe

społeczeństwo. Gdzie się ruszyć, do którego urzędu się zwrócić — wszędzie: „stempel"! Podniesienie więc opłat stemplowych byłoby rzeczą bardzo dotkliwą dla wszystkich.

Jednej rzeczy jesteśmy ciekawi, czy panowie z obozu rządowego zadają sobie pytanie, jak społeczeństwo uniesie te dodatkowe ciężary, które się szykują i z czego je pokryje? Niema bowiem przecież tygodnia, żebyśmy się nie dowiedzieli, że już jest w drodze nowy projekt ustawy, który domaga się od społeczeństwa nowych świadczeń, który mówi: „daj!"; ale nie słyszymy ani o uchwałach, ani o projektach ustaw, któreby zmierzały do uruchomienia życia gospodarczego i któreby dawały nadzieję, że społeczeństwo będzie miało z czego dawać.

O niezależność sądów.

Klub Stronnictwa Ludowego zgłosił wniosek w Sejmie w sprawie wypierania nacisku administracyjnego na organa wymiaru sprawiedliwości w tak zwanym procesie brzeskim.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Na „fundusz brzeski" w myśl odezwy b. posła Szczepańskiego złożył w naszej administracji p. **Satory 5 zł.**

Sprawy organizacyjne Stronnictwa Ludowego.

Na posiedzeniu pełnego Zarządu Powiatow. Stronnictwa Ludowego na **powiat wadowicki** przyjęto do wiadomości, iż Koła Stronnictwa Ludowego w charakterze statutowych stowarzyszeń polityczno-społecznych, rejestrowanych w Urzędzie wojewódzkim w Krakowie, istnieją w następujących gminach: 1. **Zygardowice**, 2. **Chocznia**, 3. **Zembrzyce**, 4. **Jaszczurawa**, 5. **Barwałd Górny**, 6. **Zawadka**, 7. **Sułkowice**, 8. **Wieprze**, 9. **Lanckorona**, 10. **Frydrychowice**, 11. **Stryszów**. Wszystkie te stowarzyszenia są czynne. Uznano następnie za chwilowo nieczynne Koła Stronnictwa Ludowego również w charakterze statutowych stowarzyszeń w następujących miejscowościach: 1. **Wadowice**, 2. **Ternawa Dol.**, 3. **Rzyki**, 4. **Mucharz**. Uchwalono zwrócić się do pp. Józefa Kulagi z Wadowic, Michała Stypuły z Tarnawy Dolnej, Alojzego Jończego z Rzyk i Wojciecha Sitarza z Mucharza, by zajęli się uruchomieniem nieczynnych Kół, względnie stowarzyszeń.

Wreszcie odmówiono charakteru Koła Stronnictwa Ludowego stowarzyszeniu statutowemu **w Ponikwi** z uwagi na udowodnioną zdradę, jakiej w czasie wyborów dopuścił się prezes i sekretarz tegoż stowarzyszenia. Członkowie stowarzyszenia powinni urządzić walne zgromadzenie, wyrzucić zdrajców ze swego grona i wybrać nowy zarząd, poczem Koło zostanie przez zarząd powiatowy uznane.

Nadto zawiadamia się, iż Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. na posiedzeniu w dniu 16 września b. r. zgodnie z art. 31 not. 7 statutu organizacyjnego **zatwierdził Wadowicki zarząd Powiatowy** Stronnictwa Ludowego, wybrany w dniu 12 kwietnia b. r.

Co życie niesie.

„Idzie przez świat jakoby zapowiedź sądu nad bałwochwalczym kultem złotego cielca."

Wielu ludzi patrzy na obecną katastrofę gospodarczą nie jako na perjodyczny kryzys gospodarczy, ale jako na zjawisko zapowiadające olbrzymie zmiany w życiu ludzkiem. Zdają się to instynktownie wyczuwać masy ludu, a widzi to także Kościół i niektórzy politycy. Obok listów pasterskich arcybiskupa Kordacza, ks. biskupa Kubiny i szeregu encyklik papieskich ostatnio w tej sprawie zabrał głos **ks. Kardynał Hlond**. W ostatnim liście pasterskim powiada:

„Idzie przez świat jakby zapowiedź sądu Bożego nad bałwochwalczym kultem złotego cielca. Wydaje się, jakby się zbliżał ogólny rozgrom tych majątków, które Chrystus od czci odsądził, piętnując je jako mamonę niesprawiedliwości."

Manifestacja ku czci śp. ks. Stojałowskiego.

W tych dniach minęło 30 lat od założenia w Bielsku „Domu Narodowego" z inicjatywy ks. Stojałowskiego. Z tej okazji zorganizowano uroczystość, mającą przypomnieć społeczeństwu tę postać księdza i trybuna ludu, który jako obrońca uciśnionych nieraz musiał cierpieć, a nawet gnić w więzieniach i doczekał się nawet wyklęcia z Kościoła.

Spuściznę po śp. ks. Stojałowskim dziwnym zbiegiem okoliczności wzięli narodowi demokraci i oni też przeważnie organizowali ostatnią uroczystość ku czci ks. Stojałowskiego. To też poza huczkiem narodowym uroczystość ta nie zamanifestowała tego, co reprezentował śp. ks. Stojałowski. Bo w czem leżało znaczenie ks. Stojałowskiego? W tem, **że miał odwagę budzić lud z wiekowej drzemki i próbował uzdolnić go do samodzielnej walki o prawo z tymi, którzy od wieków byli jego ciemięzcami.** Ks. Stojałowski nigdy nie był endekiem z duszy swojej i niezawodnie w grobie się przewrócił, gdy w Bielsku odświeżono Jego pamięć w dymie ultraendeckich kadzideł. Wierzymy, że kiedyś nadejdzie chwila, gdy pamięć tę godnie uczci zjednoczony lud polski, organizujący swoje szeregi i idący w bój z wiarą, że napewno zwycięży i nigdy więcej potem nie wypuści z rąk „złotego rogu". A. G.

SKOCZÓW. Nieodpowiedzialność odpowiedzialnych urzędników. W dzisiejszych nader ciężkich czasach przyciąga każdy „pasa", przyciąga też i skarb państwa, gdzie tylko może. Redukuje się pobory pracownikom, którzy nie mogą związać końca z końcem, skreśla się najkonieczniejsze wydatki na oświatę, oraz najpotrzebniejsze inwestycje, pomnażając przez to tylko nędzę najszerszych warstw społeczeństwa. Oszczędność może być pożyteczna tylko wówczas, kiedy jest zastosowana w wydatkach nieproduktywnych. Pojęcie o wydatkach naprawdę nieproduktywnych jest bardzo rozległe i zajęłoby zanadto dużo miejsca, gdybyśmy sobie chcieli zadać trud szczegółowego rozpatrywania go w niniejszym artykule.

By jednak nie narazić się na zarzut gołosłownej krytyki, pozwolimy sobie w paru zdaniach zobrazować choćby tylko jeden z wielu takich „wydatków nieproduktywnych", a nawet wielce szkodliwych, które można określić jako — nieodpowiedzialne działanie urzędników.

W pewnej małej wiosce w okolicy Skoczowa jeden z drobnych rolników obciął gałęzie kilku starych wierzb, rosnących nad granicą, dzielącą jego parcele z parcelą państwową. Mimo iż proceder ten powtarzany był już kilkakrotnie w ciągu dziesiątek lat, naraz gajowy uznał obcięte wierzby jako własność państwową i doniósł o tem nadleśnictwu. Nadleśnictwo znów, widocznie z braku personelu — gdyż posiada **obecnie tylko 10 urzędników**, gdzie dawniej było dwóch, nie badając sprawy bliżej, zakwalifikowało ów czyn jako kradzież. Podczas kilku przewodów sądowych ustalono, iż chłop obciął wierzby rosnące na jego gruncie. Koszta sądowe, komisji, adwokata i świadków w wysokości kilka set złotych zapłacił skarb państwa. Okazało się również, że ustalenie faktu, że wierzby rosną na gruncie chłopa, nie było zbyt trudne, gdyż granicę wskazywały półmetrowej wysokości kamienie graniczne, pobielane i noszące do dziś znane litery „T K", co ma oznaczać po polsku „Teschner Kammer". Nawiasem stwierdzamy, iż w owej „szczęśliwej" wiosce było w ostatnich dwóch latach takich procesów aż cztery! Gdyby odpowiedzialny urzędnik, w tym wypadku nadleśniczy, był zmuszony zwrócić Państwu lekkomyślnie spowodowane koszta procesu, być może, że w danym wypadku byłby wpierw dobrze zbadał całą sprawę i byłby się napewno przekonał, że sprawa miała podłoże tylko osobistej niechęci, którą żywił „gorliwy" gajowy do chłopa i chciał mu należycie dokuczyć.

Na niemniej ciekawą, choć cokolwiek innej natury sprawę sądową zanosi się w samym Skoczowie, gdzie od przeszło 3 lat wyłączono parcele przyrzeczone na rozbudowę stacji kolejowej, i mimo kilkakrotnych komisyj dotąd nie ugodzono się z właścicielami. Odpowiedzialnym urzędnikom z dyrekcji kolejowej w Krakowie, jak widać z tego stanu rzeczy, podobają się djety wyjazdowe w tej sprawie, lecz skarbowi państwa grożą kosztowne procesy, których oni przecie płacić nie będą! Do tej sprawy jeszcze powrócimy. Bejot.

Z Małopolski.

Z Wadowickiego.

Nieudała manifestacja bebesynów.

Olbrzymia manifestacja chłopska na wiecu w Choczni zaniepokoiła bebesynów. To też postanowili urządzić podobną manifestację bebesyńską w Wadowicach w dzień jarmarczny 17 września. Nie pomogły jednak tysiące ulotek rozrzucanych po powiecie i na jarmarku i zapowiedź przyjazdu aż sześciu bebeckich posów i senatorów. „Manifestacja" zrobiła klapę i zamieniła się na zwykłe poufne zebranie około setki agitatorów, kandydatów na różne koncesje, a wreszcie wadowickich urzędników. **W dniu tym co druga kancelaria urzędowa nie urzędowała, bo urzędnik był na konferencji.** Na jakiej podstawie urlopował się na wiec inspektor szkolny Bernhardt, nauczyciel Zięba, drogomistrz Chmielowiec, lustrator powiatowy Zarazik, sekretarz powiatowy Wanicki, nikt nie wie. Widocznie przebywanie w godzinach urzędowych na zebraniach bebesynów, jest czynnością urzędową.

Klęska powodzi, która nawiedziła ziemię wadowicką dała się ludności we znaki. W **Zembrzycach** komunikacja z Wadowicami zepsuta, gdyż jeden z głównych mostów został zerwany. Również w **Jaroszowicach** zabrała Skawa most, wybudowany wspólnym wysiłkiem gminy i dworu. Rzeka **Choczenka** pogłębiła koryto o 1 metr z powodu zerwania przez prąd wody części jazów. Również dopływy Skawy, jak **Kleczanka, Babiczanka, Wieprzówka** poczyniły znaczne spustoszenia. Nie lepiej przedstawia się położenie ludności w dolinie **Wisły** i **Skawinki**. Starosta powiatowy utworzył komitet ratunkowy, ale z powodu braku pieniędzy akcja pomocy ratunkowej jest nikła. Wydział powiatowy też nic nie zrobi, albowiem dochody, jakie ma powiat, nie wystarczają na utrzymanie biurokracji, którą tak obficie byli starostowie powiat uraczyli.

Związki hodowlane hodowców bydła, tworzone przez Towarzystwo Rolnicze upadają tak daleko, że już niema z czego utrzymać instruktora hodowlanego. Stan rejestrowanych przez związki krów z 300 sztuk spadł do 150 sztuk, ceny zaś rasowego bydła zrównały się z cenami bydła nierasowego.

Województwo Śląskie.

Wobec ciężkiej sytuacji w przemyśle górnośląskim szereg hut i kopalń dąży do obniżenia zarobków pracowników. Związki robotnicze solidarnie bronią interesów swoich członków, niezawsze jednak im się ta obrona udaje. W ubiegłym tygodniu złożyły huty „Zgoda" w Świętochłowicach, „Hubertus" w Łagiewnikach wniosek o unieruchomienie hut. Komisarz demobilizacyjny czyni starania, b ydo tego nie doszło.

Obniżenie 40 proc. dodatku śląskiego. Na środowem posiedzeniu Sejmu śląskiego przyjęto ustawę w sprawie uposażeń funkcjonarjuszów w województwie śląskiem, tudzież funkcjonarjuszów związków komunalnych. Ustawa ta przewiduje obniżenie 40 procent dodatku śląskiego o 5 do 20 procent w zależności od grupy uposażenia.

Trzęsienie ziemi. W ubiegłym tygodniu odczuto silny wstrząs we wschodniej części miasta. Wstrząs był tak silny, że w mieszkaniach chwiały się meble i spadały obrazy ze ścian.

MŁYNY. Sanacyjny prezes Związku Powstańców skazany za krzywoprzysięstwo. Przed Sądem Okręgowym w Tarn. Górach odpowiadał onegdaj prezes Zw. Powstańców Tomczak za krzywoprzysięstwo. Sąd uznał Tomczaka winnym i skazał go na rok ciężkiego więzienia.

MYSŁOWICE. Policja przytrzymała tu dwóch osobników, którzy puszczali w obieg fałszywe jednozłotówki.

Z Rybnickiego.

CZERWIONKA. W dniu 1 b. m. pozbawili się życia w mieszkaniu Jureckiego Pawła Szmektała Władysław i Skowronek Antoni. Przyczyny samobójstwa nie zdołano stwierdzić.

RYBNIK. Przed sądem grodzkim w Rybniku toczyła się rozprawa przeciwko bezrobotnym: Dondze Adolfowi, Koreckiemu Wilhelmowi i innym, że dnia 24 czerwca rb. podczas demonstracji bezrobotnych w Rybniku stawiali opór policji. Sąd skazał Dongę na 150 zł kary, Koreckiego na 15 zł.

Z Pszczyńskiego.

ŁAZISKA GÓRNE. Z rady gminnej. Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej w Łaziskach Górnych m. in. uchwalono 5000 zł na zakupienie ziemniaków i innych środków spożywczych dla bezrobotnych i biednych. Ponieważ przewidziane w budżecie dochody zmniejszyły się, obcięto tegoroczny budżet o 52 tys. złotych.

ORZESZE. Wypadek na kolei. Dnia 28 września na przestrzeni kolejowej pomiędzy Orzeszem a Bradą przy kamieniu kilometrowym 52,3 z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wypadł w czasie jazdy z pociągu osobowego Feliks Solecki z Twardej Góry i doznał poważnego okaleczenia ciała i złamania prawej ręki.

Z Bielskiego.

STARE BIELSKO. Dnia 29 września na polach, położonych w Starem Bielsku, wpadł do rowu napełnionego wodą 49-letni Paweł Bebek z Międzyrzecza Górn. i poniósł śmierć przez utopienie. W toku dochodzeń ustalono, iż wymieniony przy przekraczaniu rowu wskutek ataku epileptycznego wpadł do rowu i utopił się.

MIĘDZYRZECZE GÓRNE. Dnia 30 września o godz. 9.30 wybuchł pożar w zabudowaniach Jerzego Lenerta w Międzyrzeczu Gór. i zniszczył częściowo dach domu mieszkalnego, stodołę i chlewy. Szkodę wyrządzoną pożarem około 2000 zł w całości pokrywa ubezpieczenie.

Sprawa Śląskiego Banku Eskontowego. Dnia 16-go września odbyła się w Sądzie Okręgowym w Cieszynie rozprawa, mająca na celu zawarcie ugody sądowej pomiędzy wierzycielami Śląskiego Banku Eskontowego w Bielsku. Wobec zgłoszenia nowego wniosku nastąpiło odroczenie rozprawy celem doręczenia nowej propozycji wszystkim wierzycielom. Nowy termin rozprawy wyznaczony został na dzień 28 października 1931 r.

Z Cieszyńskiego.

Z gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 11 października o godz. 10.30 będzie grono nauczycielskie gimnazjum klasycznego im. A. Osuchowskiego udzielać wyjaśnień o zachowaniu się i postępach uczniów w okresie czasu od początku roku szkolnego do dnia wywiadówki.

Przed wywiadówką odbędzie się doroczne zebranie Rady Rodzicielskiej z wyborem Zarządu na bieżący rok szkolny.

PUŃCÓW. Król cyganów. „Zaszczycił" naszą gminę swą wizytą król cyganów polskich Michał Kwiek. Ludność jednak nie bardzo była tą wizytą zbudowana, gdyż przy takich odwiedzinach giną zwykle gęsi i kury, to też ucieszyła się, gdy dla odmiany król osiedlił się w Błogocicach przy Cieszynie. Król Michał Kwiek kształci swe dzieci w średnich zakładach naukowych.

SKOCZÓW. Samobójstwo. W lesie skoczowskim powiesił się w ub. tygodniu Jakób Lustgarten ze Skoczowa. Przyczyną samobójstwa było niekorzystne kupno kamienicy.

LIPOWIEC. W poniedziałek bież. tygodnia odbył się w Lipowcu pogrzeb śp. ks. proboszcza Teofila Budnego, zmarłego w szpitalu w Cieszynie na zapalenie ślepej kiszki.

GOLESZÓW zwalnia 500 robotników. Goleszowska fabryka cementu wypowiedziała na 15 b. m. pracę około 500 robotnikom. Wszelkie wysiłki dyrekcji fabryki, by termin zwolnienia przesunąć, nie wydały, wobec stale zmniejszającego się zbytu cementu, rezultatu.

SIMORADZ. Dnia 27 września nad ranem wybuchł ogień w drewnianym budynku mieszkalnym Franciszka Drobki. Pożar zniszczył doszczętnie dom wraz z przyległą stajnią i wyrządził szkodę na około 2500 zł.

OCHABY. W środę ubiegłą utopił się w Wiśle 5-letni Karol Suchy wskutek oberwania się brzegu. Dzieci bawiły się na podmytym przez ostatnią powódź brzegu, jedno z nich przypłaciło to śmiercią. Zwłoki zaniosła woda o 4 kilometry i dopiero po dwugodzinnem szukaniu zdołano je wydobyć.

Stara Rozyna.

Na toż moji mili ludeczkowie, jo wom prawiym, że dali sie na świecie robi sumeryja i każdy sie najbardży boji tej zimy, co jidzie, ale wiycie, dyć w Talijańsku, u Germona i Angliczana to sie wom robi co strasznego, bo tym robociorzom, co nie robiom wszyndzi ubierajom, abo jim nic nie dajom i toż wom sie strasznie robi. A takij biydy już downo na świecie nie było, a baji też w Polsce jako terazykej. Po dziedzinach to wom tyn noród siedzi taki smutny, żodnymu sie ani tego gorzołczyska nie chce, gospody bankrutujom, bo chcom po nich podatku 5 złotych dziennie, a loni zarobiom 2 złote, ludzie pocichu klnom i tak cierpiom. A zebroł wom sie Seim we strzode w Warszawie, ale wom nic porzondnego nie zrobili, jyny zaś nowe dowki, a jyny płoć, a czy mosz z czego, to sie żodyn nie pyto. Ludziska majom na sprzedoj cosi ze swojigo dobytku, ale cóż, kiedy żodyn nie chce nic za to dać, łobili taki łacne, że to nic za to nie dostaniesz. Nale Pónbóczku dobry, co tu robić? A wszyscy mądrzy prawiom, że ta straszno kryza jeszcze sie nie skończy, to jeszcze nas podzierży długo, a nie wieda, jak sie skończy, możemy mieć już mało tchu. Bo wiecie, sanacyj nie umie tego naprawić, a ludzi mądrych nie chce przypuścić, bo sie boji i żłobu nie chce dać.

Na byłach wom też w Istebnym. Toż wom ludeczkowie tyn pantafira sanacyjnych duszyczek z Istebnego mo snosi straszny strach przed szewcami i kopytami. Prawił mi Micholł, że mu sie śniło, wiecie temu pantafirze, że widzioł straszną kupe szewskich kopyt, a wszycki mu kole głowy lotały, a z tych kopyt sie stoł człowiek, a z tego człowieka cesorz rzymski. I tym cesorz kozoł pantafirze sanatorów ze złotego gronia zmykać z Istebnego, ale łon pytoł cesorza, ale cesorz prawi se tak: ...w Pismie Świętym stoi, że mocie nieprzyjacioły miłować, a ty ich nienawidzisz i za to musisz iść precz, bo nienawiść to siła szatana.

Sprawy gospodarcze.

Poznańska giełda zbożowa z dnia 7 października 1931 r. Żyto 22.30—22.50, pszenica 19.50—20.50, mąka żytnia 33—34, mąka pszenna 31.50—33.50, otręby żytnie 12.75—13.50, otręby pszenne 11.75—12.75.

Ceduła giełdy warszawskiej z dnia 7 października 1931 r. — Dolary 8.91, Londyn 35, Paryż 35.17, Praga 26.42, Szwajcarja 175.20, Holandja 360, dolar prywatny 8.915.

Z Centralnej Targowicy w Mysłowicach. W czasie od 26. IX. do 2. X. spędzono na targi: buhaji 162, wołów 44, krów 895, jałówek 107, cieląt 201, owiec 33, nierogacizny 2407, ogółem 3894 zwierząt. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje od 0,75—1.16, woły 0.78—1.20, krowy 0.76—1.18, jałówki 0.78—1.19, cielęta 0.70—1.10, nierogaciznę I gat. 1.91—2.10, II gat. 1.76—1.90, III gat. 1.50 do 1.75, IV gat. 1.10—1.49 zł. Targ ożywiony.

Ceny za produkty rolne z dnia 1 października 1931 r. podane przez „Raiffeisen" hurtownię towarów w Katowicach, ul. Gliwicka 3.

Za 100 kg: żyto krajowe zł *26—27*, na wywóz 34 do 35, pszenica krajowa *27—28*, na wywóz *36—38*, owies krajowy pastewny *23—24*, na wywóz *26—27*.

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48% zł *25—26*, makuch słonecznikowy 46% *24—25*, makuch rzepakowy *21—22*, lniany *29—30*, otręby żytnie 14 do 14.75, pszenne 14—14.75, otręby pszenne śred.-grube 14.50—15.50, słoma prasowana żytnia 7.50, pszenna 7.50, owsiana 7.50.

Odpowiedzi Redakcji.

B. p. Szcz. Z powodu nawału materjału umieścić możemy dopiero w następnym numerze. **F. O.** Jeżeli parcelanci przeżywają takie kłopoty, to głównie z winy Urzędu Ziemskiego, który w nieskończoność przewleka sprawę przewłaszczenia i który swemi poprawkami dał się we znaki prawie wszystkim gminom. Ludzie, którzy do parcelacji wnieśli partyjnictwo, będą takimi także w związku osadniczym, obliczonym na wyłudzanie wkładek i głosów. Związku tego parcelantom polecić nie możemy. **Gumola Wiślica.** Zbadaliśmy sprawę ponownie i stwierdziliśmy, iż cy tygodnia pismo Panu się wysyłało. Jeżeli nie dochodziło, to jest to wina albo listonosza, albo poczty. Prosimy o reklamowanie na poczcie, a gdyby nie skutkowało, prosimy o zawiadomienie nas i o nazwisko listonosza. **P. Heczko. Ch.** Zaczekamy. **Kura Konstanty Łance.** Wysłaliśmy odpowiedź drogą listową. **Kukówka, Lisowice.** Trzeba nie tracić nadziei, odpowiedź wysyłamy, sądzimy, że Pana zadowoli. **Gór. Bładnice.** Gazetę regularnie wysyłamy. Prosimy się zwrócić z reklamacją do poczty. **Św. J. Ustroń.** Gazetę wysyłamy na nowo od 1 września 1931.

Fr. Matusiak, Bestwina. Sprawy spadkowe oddają notarjuszom do przeprowadzenia sądy i one wydają nakazy zapłaty wynagrodzenia. Dlatego też notarjusz ściąga taką należytość. Co do zapisu, to jeśli wynagrodzenie było umówione, to należało je zapłacić, jeśli nie było umówione, należało w procesie sądowym poczynić stosowne zarzuty. Jeśli jednak już doszło do egzekucji, to widocznie wyrok jest prawomocny. Wymeldowanie dzieci i żony z kasy jest bezprawne. To też należy się zwrócić do zarządu kasy z zażaleniem, a gdyby nie chcieli sprawy załatwić, w takim razie będzie miał Pan możność żądać zwrotu kosztów leczenia dzieci i żony przez sąd. **Jan Bnkowski-Tokarski, Cz. Dunajec.** Sprawę lasów omówiliśmy już wszechstronnie. Prosimy o inne wiadomości.

Zarząd Stow. polit.-społ. w Zakopanem. Do Krauszowa i Tylmanowej wysłaliśmy numery okazowe wraz z blankietami P. K. O. **Antoni Mitoraj, Malec.** Numer okazowy przesłaliśmy dwukrotnie. **Jan Bal, Huta Polańska.** Gazety bezpłatnie nie możemy posyłać, gdyż i nam nikt nic bezpłatnie nie świadczy. **Antoni Hudzik, Jankowice.** Wieści o ruchu organizacyjnym ogłosiliśmy oraz numer gazety wysłaliśmy. **Józef Stachura, Stanisław Ortman, Piotrowice.** Postąpiliśmy według życzenia. **J. Wilk, Burwałd.** Reklamacje załatwiliśmy. **Jan Ligęza, Zborowice.** O uwłaszczeniu drobnych dzierżawców nic nie słychać, dlatego opierajcie się tylko na ustawę o ochronie dzierżawców drobnych. **Jan Duraj, Bruśnik.** Otrzymaliśmy. **Adolf Łapiński, Wilkes-Barre, Ameryka.** Dwa dolary otrzymaliśmy. Prosimy o dalszą pomoc w postaci zjednywania prenumeratorów. Pismem antyklerykalnem jest „Wolnomyśliciel Polski". Adres: Warszawa ul. Królewska 16. **Ludwik Michalczak, Tylmanowa.** Za wiadomości dziękujemy. Prosimy o częste pisywanie. **Zędler.** W następnym numerze.

Sąd okręgowy w Cieszynie, Wydział III handlowy.

Spółdz. V 13. Dnia 15 marca 1931.

Likwidacja spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 15 marca 1931 przy firmie: Spolka osadniczo-budowlana spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Skoczowie, rozwiązanie spółdzielni i zarządzenie likwidacji uchwałą walnych zgromadzeń z 30 XI 1930 i 14 XII 1930.

Likwidatorzy: Jan Konderla i Paweł Kożusznik.

Podpis firmy: Likwidatorzy będą wspólnie podpisywać firmę spółdzielni, umieszczając pod jej brzmieniem z dodatkiem w likwidacji swe podpisy.

Wierzycieli spółdzielni wzywa się, aby zgłosili swoje pretensje do spółdzielni. — Po ukończeniu likwidacji należy zgłosić wykreślenie spółdzielni.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.